

Za zł. 24,10 miesięcznie nabyć możesz 7-obwodową SUPERHETERODYNĘ z trój-blokowym chassis

PHILIPS Super 4-38

Nr. 280

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Łódź, Poniedziałek, 11 października 1937 r.

Rok IX.

# GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Tel. 144-44, 156-66, 177-77 i 188-88. Redaktor przyjmuje od godz. 6-ej — 7-ej wiecz.

Cena 26 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telef.: 222-22 i 266-66. Tel. nocne: 144-44 i 177-77. Nr. konta P. K. O. 603.400.

## Ohydne fałszerstwo „Orędownika“

Sfabrykowany fałszyfikat listu barona Roberta Fabre-Luce

## Bolszewicko-nazistowskie metody walki z „Głosem Porannym“

Od kilku dni nie przebierają w środkach i metodach brukowice „Orędownik“, importowany z Poznania do Łodzi, zamieszcza STEKI BZDURSTW i KALUMNI, DOTYCZĄCYCH „GŁOSU PORANNEGO“. Nie po raz pierwszy! Już wielokrotnie panowie z „Orędownika“ próbowali oblewać nas ze swego zbiornika oszczerstw i inwektyw kublami pomysł, ale uważaliśmy, że było by PONIŻEJ GODNOŚCI DZIENNIKARSKIEJ wdawać się z nimi w polemikę.

Wiadomą jest rzeczą, że bezkarność rozwyrza jednostki, pozbawione etyki i hamulców moralnych. Wychodziliśmy jednak z założenia, że „OREDOWNIK“ NIE JEST PRZEZ ŻADNEGO KULTURALNEGO CZŁOWIEKA TRAKTOWANY POWAŻNIE.

Ale miarka się przebrała! Pi-raci prasowi zaczynają robić posunięcia, które mają STWORZYĆ WRAŻENIE, ŻE SĄ ONI SOLIDNYMI PRZECIWNIKAMI, że opierają się na dokumentach. I odrazu przy pierwszej takiej próbie z poza obłudnej maski dbiałych o dobro narodu wyjrzały odrażające fizjonomie fałszerzy i trucicieli dusz. To JAWNE, HANIEBNE FAŁSZERSTWO, PRZYGOTOWANE Z PREMEDITACJĄ, trzeba zdemaskować i przygwoździć. Nie jest to bynajmniej odpowiedź kalumniatorom, bowiem już dawno zdyskwalifikowali oni siebie, jako godnych rozmawiania z nimi. Ale te wyjaśnienia winni jesteśmy tej części społeczeństwa, która, nawet potępiając metody „Orędownika“ nie jest w stanie wyobrazić sobie, jaki stopień ohdy i cynizmu osiągnąć może rozwyrzenie, jeśli uchodzi bezkarnie.

We wczorajszym (niedzielnym) wydaniu „Orędownika“ znajdujemy na 1 stronie „rewelacje“ pod zaniemnym tytułem: „Głos Poranny w Łodzi narządziem komuny“. Zawierają one na wstępie zwykłą dawkę błota i pomysł, po czym następuje FOTOGRAFIA LISTU PRZY-

WÓDCY RASISTÓW FRANCUSKICH, BARONA ROBERTA FABRE-LUCE, nadesłanego rzekomo do redakcji „Orędownika“. Obok fotografii znajdujemy tekst tego listu w języku francuskim i jego przekład na język polski. Otóż ten LIST

JEST OD POCZĄTKU DO KOŃCA SFALSZOWANY.

W jutrzejszym numerze „Głosu Porannego“ przedstawimy niezbite dowody tego fałszerstwa, widoczne na pierwszy rzut oka dla każdego człowieka. Dziś chcemy jedynie w kilku słowach

przedstawić obraz tych wstrętnych metod, do jakich się ucieka „Orędownik“, aby zwalczyć swoich przeciwników.

W dniu 19 września r. b. ukazał się w niedzielnym dodatku „Głosu Porannego“, w ramach ankiety na temat rasizmu i an-

tysemityzmu, wywiad z baronem Robertem Fabre-Luce, przeprowadzony przez Jerzego Halamskiego w Paryżu. W związku z tym wywiadem redakcja „Orędownika“ miała rzekomo otrzymać od barona Fabre-Luce list, w którym autor w sposób nie praktykowany dementuje fakt udzielenia wywiadu, zapowiada wytoczenie procesu p. Halamskiemu i „Głosowi Porannemu“ oraz denuncjuje p. Halamskiego, jako agenta komuny, jeżdżącego dwa razy rocznie do Moskwy, aresztowanego w Hiszpanii etc.

List ten odrazu wydał nam się więcej, niż nie prawdopodobny, gdyż ZARÓWNO CO DO FORMY, JAK I CO DO TREŚCI, WYGLĄDA RACZEJ NA AD HOC SFABRYKOWANY, niż na pochodzący od poważnego i wyrobionego polityka francuskiego. Nie przypuszczaliśmy jednak, że nawet najgorsi delatorzy mogą się zniżyć do tak podłego podstępstwa, gdy chodzi o wprowadzenie w błąd ich czytelników i opinii publicznej. W jutrzejszym numerze dowiedziemy bezspornie, że list barona Fabre-Luce jest sfalszowany.

Na zakończenie tego rozdziału chanego fałszerstwa „Orędownik“ oczywiście NIE ZAPOMIŃ NA O SWYCH ZWYKŁYCH DENUNCJACJACH, usiłując przedstawić „Głos Poranny“ w oczach czytelników miarodajnych, jako „narządzie komuny“. W te śmieszne, obrzydliwe a powtarzane z maniakalnym uporem inwektywy nie mogą uwierzyć inteligencji i uczciwie myślący ludzie, którzy ZNAJĄ „GŁOS PORANNY“ Z JEGO WIELOLETNIEJ SŁUŻBY DLA DOBRA PAŃSTWA I SPOŁECZEŃSTWA.

Oczywiście, że aby ostatecznie zdemaskować i obezwładnić buszujących bezkarnie fałszerzy, REDAKCJA „GŁOSU PORANNEGO“ KIERUJE SPRAWĘ PRZECIWKO „OREDOWNIKOWI“ DO SĄDU, gdzie pluga roboty zostanie napiętnowana w sprawiedliwym wyro-

## Przeciwko paragrafowi aryjskiemu wypowiedział się zarząd łódzkiego okręgu związku lekarzy

W dniu wczorajszym odbyło się POSIEDZENIE ZARZĄDU OKRĘGU ŁÓDZKIEGO ZWIĄZKU LEKARZY PAŃSTWA POLSKIEGO. Zarząd okręgu obradował nad sytuacją, jaka wytworzyła się w świecie lekarskim po uchwałach zjazdu warszawskiego.

Na posiedzenie przybyło 13 członków zarządu, w tym 9 lekarzy - chrześcijan i 4 lekarzy-żydów.

Po dyskusji zebrani uchwalili znaczną większością głosów następującą rezolucję:

1) Zarząd okręgu łódzkiego WYPOWIADA SIĘ PRZECIWKO WPROWADZENIU „PARAGRAFU ARYJSKIEGO“ do statutu związku i głosować będzie ZA REASUMCJĄ UCHWAŁ ZJAZDU W WARSZAWIE,

2) Zarząd okręgu stoi na stanowisku, że w związku PANA-WAĆ WINNA ZASADA POWSZECHNOŚCI,

3) GDYBY NA ZJEŹDZIE W POZNANIU W DNIU 17 B. M. WNIOSEK O WPROWADZENIE „PARAGRAFU ARYJSKIE-

GO“ DO STATUTU ZWIĄZKU UZYSKAŁ WIĘKSZOŚĆ, ZARZĄD OKRĘGU ŁÓDZKIEGO WYSTĄPI Z WNIOSEM O LIKWIDACJĘ ZWIĄZKU LEKARZY PAŃSTWA POLSKIEGO.

Należy zaznaczyć, iż zarząd okręgu jest instytucją, obejmującą swym zasięgiem całe województwo łódzkie, reprezentuje więc poglądy znacznej ilości lekarzy, wśród których lekarze-żydzi bynajmniej nie stanowią większości.

## List otwarty adw. Szumańskiego do prof. dr. Józefa Zawadzkiego, rektora Politechniki Warszawskiej

Donosiliśmy wczoraj o liście adw. Szumańskiego do rektora Politechniki Warszawskiej. Poniżej podajemy jego treść.

„Kontynuując wywody umieszczonego we wczorajszym numerze — listu otwartego kol. Wacława Rogowicza do p. Zawadzkiego — pragnę podkreślić, iż p. Zawadzki przed 19 laty łącznie z niżej podpisanymi i innymi był w zarządzie Zjednoczenia Stronnictw Demokratycznych.

W lokalu Zjednoczenia tego 16 listopada 1918 roku późnym wieczorem miała miejsce w obecności niżej podpisanego i paru innych członków zarządu i dr. Zawadzkiego — pamiętna scena pierwszego spotkania Marszałka — wówczas brygadiera — Józefa Piłsudskiego z marszałkiem — wówczas ministrem wojny rządu lubelskiego — Rydzem Śmigłym.

Po żołnierskim powitaniu marszałek Piłsudski zwrócił się w obecności kilku osób do marszałka Rydza Śmigłego z prostym oświadczeniem: „Mam pewne projekty co do dnia następnego (11 listopada 1918 r.), nie wiem jednak jak się do tych projektów ustosunkuje

Pan Minister Wojny Rządu Lubelskiego“

Na to Pan Marszałek Rydz Śmigły powstał na baczność i oświadczył głosem mocnym i donośnym: „Komendancie, jestem Twoim żołnierzem i zawsze nim zostanę“.

Bezpośrednio po tym Marszałek Piłsudski oświadczył: „To mi sytuację znacznie upraszcza“.

Po tym Marszałek Piłsudski z Marszałkiem Rydzem Śmigłym przeszli do lokalu sąsiadującego z lokalem Zjednoczenia (Szpitalna 1, gdzie dziś „Gazeta Polska“), lokalu prywatnego, zajmowanego wówczas przez dr. Białobrzęskiego. Konferencja w cztery oczy trwała parę godzin. Wszyscyśmy czekali na jakikolwiek rezultat konferencji. Rezultat ten sprowadził się do oświadczenia Marszałka Piłsudskiego po wyjściu z Marszałkiem Rydzem Śmigłym: „sprawa jest narazie załatwiona, o rezultacie dowiecie się panowie jutro“.

Jutro to był 11 listopada 1918 r. — historyczny dzień rozbrojenia Niemców.

To nasze wspólne wspomnienie — panie rektorze — z przed lat 19-tu.

Od tego czasu widywałem Pana rzadko. Dochodziły mnie wieści, zawsze pochlebne dla Pana.

I oto „zarządzenie ławkowe“, które niewątpliwie „zdobędzie Panu smutną sławę w Wolnej Polsce“.

Odstąpił Pan z taką łatwością od sztandaru demokracji — dał się Pan porwać sztandarom „korporacji akademickich“, — które przecież w porównaniu z wielkim sztan-darem demokracji są bibułkowymi chorągiewkami, którymi bez oburzenia uśmiechu politowania bawić się mogą z powodzeniem bezbębne niemowlęta.

Mam prawo moralne wytknięcia Panu zdrady sztandaru demokracji, gdyż pod tym sztandarem walczyłem niezmiennie od lat 35, — od ław uniwersyteckich, które Pan obecnie postanowił przeselekcjonować, a przez to „przyłożył Pan rękę do wzbudzenia wśród kulturalnych narodów zachodu krzywdzącego Polskę podejrzenia, że przestała ona już do nich należeć“ — jak to słusznie zaznacza w swoim liście kol. Rogowicz.

Wstydy, Panie Rektorze, b. demokrato.

(—) WACŁAW SZUMARSKI

# Ameryka mówi: stop!

Ostatnia mowa prezydenta St. Zjednoczonych Franklina Roosevelta, wygłoszona w Chicago, stanowi niezawodnie datę w polityce amerykańskiej. Była ona zerwaniem z tradycją od czasu wielkiej wojny polityką neutralności i zapowiedzią nowego współdziałania Stanów w polityce międzynarodowej.

Fakt ten może mieć a la longue równie poważne konsekwencje, jak pamiętna mowa Woodrowa Wilsona w senacie waszyngtońskim. Mimo 20 lat, które dzielą obie mowy, należy stwierdzić, że oparły się one na tych samych założeniach moralnych i pozytywnych, a mianowicie na konieczności wzięcia przez Stany Zjednoczone udziału w systemie bezpieczeństwa kolektywnego i w zachowaniu poczucia moralności międzynarodowej, jako dźwigni światowej współpracy i postępu.

Ten właśnie moment moralności międzynarodowej, równie ważnej, jak moralność indywidualna, rozjaśnia chęć mową Roosevelta. Prezydent Stanów postawił sprawę jasno. Albo moralność ta, która jest zasadniczą tezą humanitaryzmu i demokracji, zostanie zachowana, albo kultura i cywilizacja współczesna ustąpią miejsca barbarzyństwu i wojnie.

Wojna i barbarzyństwo są to synonimy — stwierdza pierwszy obywatel Ameryki. A do wojny tej, jako konieczności życiowej pchają reżymy autokratyczne, dla których idee moralności nie mają żadnego znaczenia.

Wobec naporu tych ciemnych sił jedynie wspólny front demokratyczny ocalić może świat od katastrofy.

Front demokratyczny, to jest bezpieczeństwo kolektywne, to jest kwarantanna ewentualnego napastnika i zapewnienie światu koniecznego pokoju.

Te mocne słowa prezydenta Roosevelta wzbudziły powszechne i głębokie wrażenie. Społeczeństwo amerykańskie, które szowinistycznie nastrojona prasa i demagogia życia politycznego zamknęły w ciasnych granicach egoizmu, odczuło w mowie swego prezydenta coś, jakby wyrzut sumienia. W świetle prawdy, którą mowa Roosevelta odkryła, okazało się, że neutralność Ameryki jest wynikiem polityki krótkowzrocznej i zgubnej zarówno dla Europy, jak i całego świata.

Uczucie niechęci do problemów polityki międzynarodowej zbyt głęboko zakorzenione jest wśród Amerykanów, ażeby liczyć można było na nagłą i bliską zmianę. Nie należy sądzić, że rząd waszyngtoński uzupełniając mowę prezydenta, weźmie obecnie już w swe ręce inicjatywę krucjaty antywojennej, lub też że przystąpi do współpracy z ligą narodów na terenie organizacji bezpieczeństwa kolektywnego.

Ale kto zna prezydenta Roosevelta i jego bezprzykładną wprost siłę woli i wytrwałość w osiągnięciu swych zamierzeń, nie może wątpić, że należy spodziewać się wielkich przeobrażeń w polityce amerykańskiej. Zresztą, waszyngtoński sekretariat stanu zapowiedział na następny miesiąc dyskusję parlamentarną celem zmiany obecnego prawa o neutralności.

✱

Atak prezydenta Roosevelta na neutralność amerykańską, która jest tylko zamaskowanym egoizmem, wypadł w chwili, gdy sytuacja polityczna na

świecie wywołała w Ameryce głęboki oddźwięk.

Jeśli jeszcze wojna hiszpańska traktowana być mogła jako sprawa wewnętrzna - europejska i bez wpływu bezpośrednio na Stany Zjednoczone, przeciętny Amerykanin wobec wydarzeń na Dalekim Wschodzie poczuł, że nie jest zupełnie bezpieczny.

Konkurencja Japonii ze Stanami Zjednoczonymi na Pacyfiku spowodowała oddawna już an-

tynipponskie nastawienie polityki amerykańskiej. Ale bardziej, niż oficjalna polityka reagowała na imperializm kraju Wschodzącego Słońca społeczeństwo amerykańskie, wychowane przez całą literaturę w przekonaniu, że dojdzie kiedyś pomiędzy obu państwami do generalnej rozgrywki o panowanie nie tylko nad Pacyfikiem, ale może i nad światem.

Drogi polityki hiszpańskiej i amerykańskiej rzadko jednak

krzyżowały się ze sobą. Tereny ekspansji gospodarczej Stanów i gospodarczo - politycznej Japonii nie były te same, a szybki rozwój ich flot wojennych gwarantował zachowanie pewnej równowagi.

Gdyby jednakże Japonii udało się obecnie zawiązać pięciu północnymi prowincjami chińskimi, wraz z ich 75-milionową ludnością, ich bogactwami naturalnymi, portami i kluczowym oparciem o cały konty-

nent azjatycki, wówczas sytuacja uległaby zasadniczej zmianie. Japonia stałaby się silniejsza, niż Stany Zjednoczone i wykorzystalaby tę swą siłę dla zawiadnięcia Pacyfikiem.

Tu już więc nie idzie tylko o Amerykanom o bombardowanie otwartych miast chińskich z jej bezbronną ludnością, nie tylko o zasady humanitarne, ale i inne, bardziej realne, bardziej „amerykańskie”, bo o zmienione warunki polityczne i ekonomiczne, które naruszają dotychczasowe status quo parytetowe i zmieniają je wyraźnie na korzyść Japonii.

Wobec tego spłotu faktów, wydarzeń i interesów, Stany Zjednoczone nie mogą pozostać obojętne. Z drugiej znowu strony nie chcą interweniować wyraźnie po stronie Chin — to możliwa jest więc pośrednia droga, jaką będzie przystąpienie Ameryki do współpracy z ligą narodów na odcinku Oceanu Spokojnego przynajmniej.

W ten sposób zrozumieć należy warunki amerykańskie, w których zrodziła się mowa prezydenta Roosevelta. Zahaczyła ona coprawda i o inne problemy, które poruszone zostaną przy okazji. Ale cały sens przemówienia chicagowskiego leży w tym, że pewien etap ewolucji polityki amerykańskiej pod wpływem niepokojących ją bezpośrednio wydarzeń, zakończył się i że znajdzie to swój wyraz w przystosowaniu słynnego prawa o neutralności do zmienionych warunków.

✱

Nie ulega wątpliwości, że akcja prezydenta Roosevelta w kierunku stworzenia jednolitego frontu pacyfistycznego wraz z Europą, wywoła szereg trudności i zgrzytów.

Zmienność psychiki amerykańskiej, jej nieprzystosowanie do kanonów logiki dziejowej, uderzające szczególnie w życiu politycznym, nie pozwalają zgóry przewidzieć, co nastąpi i w jakiej mierze uda się prezydentowi Rooseveltowi wpłynąć na ukształtowanie się stosunku opinii amerykańskiej do nowego kursu polityki międzynarodowej.

Jest faktem, że Ameryka nie lubi Europy, obawiając się, że zarazki niepokoju, wojen, ewolucji mogą się przenieść ze Starego do Nowego Świata.

Serię antyeuropejskich postępień zapoczątkowało nieprzystąpienie Ameryki do ligi narodów, a tym samym odebranie stworzonej przez Wilsona instytucji genewskiej jej charakteru powszechności i siły. Bez Ameryki, która mogła i miała stanowić czynnik równowagi i po tegi, liga narodów skarlała i stała się jedynie miejscem międzynarodowych rendez-vous.

Niewątpliwie i Europa uczyniła wiele błędów, kompromitujących ją w oczach Amerykanów, ale jest rzeczą jasną, że świat wyglądałby obecnie zupełnie inaczej, gdyby Stany Zjednoczone i Europa szły pod egidą ligi narodów stale ręką w rękę.

Obecnie, jeśli jest już za późno, by to co się stało naprawić, możnaby jeszcze idąc po linii myśli prez. Roosevelta przez stworzenie światowego frontu demokratycznego, opartego o bezpieczeństwo kolektywne, — zmusić każdego napastnika do opamiętania się.

Mowa Roosevelta inauguruje nowy kurs polityki amerykańskiej, wydaje się być głośnym „stop”, rzuconym przez Amerykę burzycielom pokoju.

Leży Kwejt.

## Gen. Haller na czele „Stronnictwa Pracy”

Aresztowanie kilkunastu członków O. N. R., w czasie pochodu uczestników kongresu połączeniowego Ch. D. i N. P. R.

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

Na dzień wczorajszy zapowiedziany był kongres połączeniowy Ch. D. i NPR. Po nabożeństwie w katedrze, uformował się pochód, który ruszył w kierunku ulicy Czackiego do gmachu stowarzyszenia techników, gdzie odbyły się obrady.

W czasie formowania pochodu policja zatrzymała kilkunastu osobników noszących opaski NPR-u,

a którzy w rzeczywistości byli członkami nielegalnego GNR i chcieli po przyłączeniu się do

pochodu wywołać burdy uliczne. Wszystkich aresztowanych, którzy posiadali nielegalnie broń, odstawiono do policji śledczej.

✱

Obrady kongresu rozpoczęły się o godz. 10 rano. Na przewodniczącego wybrano działacza NPR-u p. Popiela. Wśród obecnych widzieliśmy b. prezydenta Rzplitej Stanisława Wojciechowskiego i gen. Hallera, którego audytorium entuzjastycznie powitało.

B. prezydent Wojciechowski i gen. Haller wygłosili dłuższe przemówienia poświęcone pa-

niom i zamierzeniom nowej organizacji, mającej powstać p. n. „Stronnictwo Pracy”.

Po przemówieniach zapoznano obecnych z całokształtem programu NPR-u. Jednym z czołowych zadań tego programu jest rozwiązanie sprawy żydowskiej w Polsce przez planową emigrację i niezależenie się na polu kultury i oświaty.

Stronnictwo Pracy postanowiono powołać do życia i na prezesa wybrano gen. Hallera. Jednym z inicjatorów stronnictwa jest Ignacy Paderewski.

## Sir Oswald Mosley ranny

Przywódcą faszystów angielskich obrzucony kamieniami podczas przemówienia

LONDYN, 10 października. — (PAT). W Liverpoolu odbywało się dzisiaj na jednym z wielkich skwerów publicznych zgroma-

dzenie faszystów angielskich. Na wiec przybyło jednak więcej przeciwników, aniżeli zwolenników Mosley'a.

Gdy sir Oswald Mosley stanął na trybunie, sporządzonej z wozu ciężarowego i miał rozpocząć swoje przemówienie, przywitano go wrogimi okrzykami oraz gradem kamieni. Jeden kamień

UGODZIŁ MOSLEYA W CZOŁO NAD OKIEM.

Oblany krwią sir Oswald Mosley zemdlał i odwieziony został do pobliskiego szpitala, gdzie z trudem przywrócono go do przytomności. Rana nie jest głęboka. Sir Oswald Mosley po założeniu opatrunku opuścił szpital.

Policja dokonała szeregu aresztowań.

## Pan Prezydent Rzplitej na uroczystościach w Żuławie i Bezdanach

WILNO, 10.10. (PAT) — Dziś z inicjatywy związku rezerwistów odbyły się uroczystości w odrestaurowanym Żuławie w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego.

Wykupienie Żułowa przez związek rezerwistów nastąpiło 11 listopada 1934 roku, po czym przystąpiono do odbudowy miejsca urodzenia Marszałka według projektu prof. Romualda Gutta.

Po uroczystościach w Żuławie, P. Prezydent wraz z małżonką udał się do Bezdan, gdzie odbyła się uroczystość symbolicznego poświęcenia stu nowych szkół Marszałka Józefa Piłsudskiego, których budowę uchwalila rada ministrów w maju ub. r.

P. Prezydent wygłosił okolicznościowe przemówienie, a po zakończeniu uroczystości odjechał do Warszawy.

NAJNOWSZY reprezentacyjny film Polski

# HALKA

wg. nieśmiertelnego arcydzieła  
STANISŁAWA MONIUSZKI

● Następnym programem kina „CASINO” ●

# JAPONIA GRA NA ZWŁOKĘ

## Zwycięstwa w Chinach mają ułatwić rokowania w sprawie ewentualnego udziału w konferencji mocarstw

TOKIO, 10. 10. (PAT). Koła dobrze poinformowane podkreślają, że trudności w pogodzeniu rozbieżności zdań między ministrem Hirota a innymi członkami gabinetu skłoniły ministerstwo spraw zagr. do ogłoszenia jedynie we własnym imieniu komunikatu, stanowiącego odpowiedź na rezolucję genewską i na deklarację departamentu stanu Stanów Zjednoczonych.

Wspomniane koła twierdzą, że w kołach nacjonalistycznych, a specjalnie we flocie wojennej, która domaga się ogłoszenia stanu wojny z Chinami, ujawnia się ruch na rzecz wypowiedzenia traktatu 9-ciu mocarstw.

Lecz dyplomacja japońska uważa, że wypowiedzenie traktatu nie przyniosłoby obecnie żadnych korzyści, a przeciwnie stworzyłoby poważne niedogodności. Niezwłoczne wypowiedzenie traktatu byłoby jednoznaczne z uznaniem potępienia uchwalonego wobec Japonii za rzekome pogwałcenie traktatu i mogłoby co najwyżej przyspieszyć konkretną reakcję mocarstw, podczas gdy dla Japonii rzeczą niezmiernie doniosłą jest wygranie na czasie, aby

**POSTAWIĆ ŚWIAT PRZED FAKTEM DOKONANYM,** będącym rezultatem zwycięstw japońskich w Chinach.

Zdaniem ministerstwa spraw zagr. korzystniej jest podjąć pró-

nia potępienia uchwalonego w stosunku do Japonii.

Dyplomacja japońska sądzi, że pozycja Japonii byłaby całkowicie zmieniona, jeśli konferencja mogła się odbyć dopiero po wyparciu wojsk chińskich

z rejonu Szanghaju. Na wypowiedzenie traktatu zaś byłby zawsze czas wtedy, gdy obce mocarstwa określa ostatecznie swe stanowisko wobec Japonii. Miarodajni obserwatorzy sądzą, że ostateczne stanowisko rządu wo-

bec sprawy wypowiedzenia traktatu zależą będzie głównie od biegu wypadków w Chinach, wypadków, które wzmocnią, bądź też osłabiają pozycję skrajnych kół nacjonalistycznych wobec dyplomacji.

# Japończycy sforsowali rzekę Huto

## zajmując ważny węzeł kolejowy na linii Pekin — Hankou

### Deszcz przerwał działania na froncie szanghajskim

TIENTSIN, 10. 10. (PAT) — Wojskom japońskim, które natarły dziś rano na obronne linie chińskie przed Szi-Czia-Czuang, udało się przeprawić pod ogniem chińskim dwa bataliony na południowy brzeg rzeki Huto na przeciwko pozycji chińskich koło Ping-Szang o 40 km na zachód od Szi-Czia-Czuang. Oddziały japońskie, przeprowadzające operacje na odcinku Ten-Szi u podnóża gór we wschodnim Hopeni, przepłynęły się również dziś rano przez Huto o 15 km. na północny zachód od Pin-Szan. Według wiadomości, pochodzących ze źródeł japońskich, wojskom japońskim udało się ostatecznie przełamać o-

pór chińczyków, broniących się w fortyfikacjach Czeng-Pingu.

TOKIO, 10. 10. (PAT) — Agencja Domei donosi: Chińczycy wprowadzili do walk o Czeng-King 30 tysięcy żołnierzy, należących do 139 i 141 dywizji, wchodzących w skład 32 armii, dowodzonej przez gen. Czeng-Czena. Wojska te, poniosły znaczne straty, cofają się obecnie w kierunku rzeki Huto.

TOKIO, 10. 10. (PAT) — Agencja Domei donosi, że dziś o godzinie 14.30 przednie strażnice wojsk japońskich, po sforsowaniu przejścia przez rzekę Huto wkroczyły do Szi-Szia-Szuang, ważnego węzła kolejowego na linii Pekin — Hankou.

SZANGHAJ, 10. 10. (PAT) — Niezwykle ulewne deszcze sparaliżowały prawie zupełnie akcje bojowe na froncie szanghajskim.

TOKIO, 10. 10. (PAT) — Agencja Domei donosi z Szanghaju, że gen. Iwane Matsui, głównodowodzący na froncie szanghajskim oświadczył reprezentantom prasy, iż w najbliższym czasie zamierza przystąpić do generalnej ofensywy, mającej na celu ostateczne usunięcie wojsk chińskich z Szanghaju.

SZANGHAJ, 10. 10. (PAT) — Z Nankinu donoszą, że miejscowa ludność stolicy odniosła się z wielkim sceptycyzmem do wiadomości, jakoby w dniu dzisiejszym lotnie-

japońscy mieli przeprowadzić generalny atak na Nankin. Władze miejskie wydały zarządzenie, aby wszystkie budynki publiczne i domy prywatne były dziś z powodu święta narodowego przyozdobione sztandarami. Wbrew zapowiedziom, nad miastem nie pojawił się żaden japoński samolot.

### Nowy ambasador Japonii w Polsce

MOŻKWA, 10. 10. (PAT) — Nowo mianowany ambasador japoński w Polsce Sakoh wyjechał z Moskwy do Warszawy.

# Negatywna odpowiedź Włoch

## spowodowała rozczarowanie w Paryżu i zachwyt w Berlinie

### Paryż ani Londyn nie dopuszczają do załamania równowagi sił na morzu Śródziemnym

PARYŻ, 10. 10. (PAT). Oświetlenia oficjalne i półoficjalne odpowiedzi włoskie na notę francusko - angielską nacechowane są w dalszym ciągu jak najdalej idącą rezerwą.

Podkreślają one tylko rozczarowanie, jakie wywołała nota włoska i wskazują na termin, jakim nota ta kwalifikuje propozycję francuską, nazywając ją próbą ominięcia istniejących trudności w sprawie hiszpańskiej przy pomocy wymyślnych subtelności i sposobów proceduralnych.

Nawet dzienniki opozycyjne, jak prawicowy „Le Jour”, omawiając treść noty włoskiej, podkreślają z ubolewaniem, że Fran-

cja w swej umowie z Włochami nie tylko nie udzieliła obywatelom włoskim specjalnych przywilejów w Tunisie, lecz ułatwiła Włochom wzmocnienie ich pozycji w Maroku i Libii, leżących w pobliżu kanału Sueskiego.

W chwili obecnej — pisze „Le Jour” — jest rzeczą oczywistą, że ani Paryż, ani Londyn nie mogą dopuścić do załamania na ich niekorzyść równowagi sił i punktów oparcia na morzu Śródziemnym, a tymczasem Włochy występują obecnie, akcentując niezwykle mocno swą solidarność z Niemcami.

LONDYN, 10. 10. (PAT). Londyńskie gazety niedzielne zgod-

ne są całkowicie co do tego, że odpowiedź włoska, aczkolwiek pojednawcza w tonie, jest bezwarunkowo negatywna w treści. Na ogół jednak prasa niedzielna, jak zwykle w Anglii, ogranicza się do szczupłych uwag i obszerniejsze, bardziej wyczerpujące komentarze zawierać będzie dopiero jutrzejsza prasa londyńska.

RZYM, 10. 10. (PAT). Prasa obszernie komentuje notę włoską, która ogłoszona została tu dopiero w dniu dzisiejszym.

„Popolo di Roma” zwraca uwagę, że jedyną przeszkodą, na jaką napotkać mogą prace w łonie komitetu londyńskiego jest Rosja Sowiecka. Nie jest to

jednak powód, aby komitet ten skasować. Aby komitet mógł funkcjonować skutecznie wystarczy zająć energiczne stanowisko wobec obstrukcjonizmu sowieckiego. Gdyby zaś nie chciało powrócić do komitetu, wówczas — zdaniem rządu faszystowskiego — należałoby do obrad zaprosić Rzeszę Niemiecką. W rezultacie kontrpropozycje włoskie wskazują na dwie drogi wyjścia: albo komitet londyński albo też rozmowy we czwórce.

BERLIN, 10. 10. (PAT). Ogłaszając odpowiedź włoską na notę francusko - angielską w sprawie Hiszpanii, dzienniki niemieckie podkreślają przede wszystkim z zadowoleniem, iż Włochy odrzucają kategorycznie rozmowy bez udziału Niemiec. Fakt ten, mówi prasa niemiecka, oznacza pokrzyżowanie nadziei, żywnych na Zachodzie.

### Gen. Franco rekrutuje kobiety

SALAMANKA, 10. 10. (PAT) — Gen. Franco podpisał dekret, na zasadzie którego wszystkie hiszpanki w wieku od 17 do 35 lat obowiązane są do odbywania 6-miesięcznej służby w akcji społecznej, zorganizowanej przez Falangę. Oś służby tej zwolnione są jedynie kobiety zamężne, wdowy, posiadające więcej niż dwoje dzieci, osoby chore oraz te, które w sprawowanym przez siebie zawodzie są niezbędne.

# „Cabo Santhome” zatopiony!

## Hiszpański statek rządowy ostrzelany przez nieznane torpedowce

### Z pośród załogi jest jeden zabity i sześciu rannych

BONE, 10. 10. (PAT). Dziś około godz. 6-ej rano hiszpański statek rządowy „Cabo Santhome”, płynący z Z. S. R. R. do Hiszpanii, ZAATAKOWANY ZO STAŁ W ODLEGŁOŚCI 45 MİL OD WYBRZEŻY ALGIERU PO

MIEDZY LA CALLE I BONE PRZEZ DWA NIEZNANE TORPEDOWCE.

Torpedowce ostrzeliwały statek prawie przez godzinę, wzniesając pożar na rufie.

„Cabo Santhome” po nadaniu sygnałów „S. O. S.” osiadł na skałach w pobliżu przylądka Rosa, torpedowce zaś szybko odpłynęły.

Do godz. 14.30 widać było dym, wydobywający się z palącego się statku. O godz. 14.45 NA STATKU NASTĄPIŁ SILNY WYBUCH, po czym „Cabo Santhome” zatonął. Z pośród członków załogi jest jeden zabity i 6 rannych.

Pozostali przybyli na łodziach do La Calle.

Hydroplany francuskie poszukiwały daremnie nieznanego torpedowca.

### Wyroki skazujące za zdradę stanu w Rzeszy

BERLIN, 10. 10. (PAT). — Z Hamburga donoszą, że sąd krajowy na sesji wyjazdowej w Kilonii rozpatrywał sprawę 7-iu oskarżonych o przygotowanie zdrady stanu i o wykroczenia przeciw ustawie o tworzeniu nowych stronnictw. Czterech oskarżonych skazano na ciężkie więzienie do 2 lat i 6 miesięcy, dwóch innych na więzienie do 8 miesięcy.

# Rozbito urnę z głosami

## w czasie wyborów samorządowych w Marsylii

PARYŻ, 10. 10. (PAT). Wybory samorządowe mają w całej Francji przebieg na ogół spokojny. Dotychczas tylko z Roubaix nadeszła wiadomość o bójce, jaka wywiązała się ubiegłej nocy między członkami francuskiej partii plk. de la Rocque i zwolennikami Frontu Ludowego oraz z Marsylii o incydencie, ja-

ki wydarzył się w tamtejszym 11 okręgu wyborczym, gdzie stwierdzone być miały nadużycia przy obliczaniu głosów. W czasie zajęć w Marsylii rozbito urnę i zniszczono kartki z głosami. Poza tym nie sygnalizowano we Francji żadnych poważniejszych incydentów.

KINO „PALACE”

OSTATNIE!  
2 DNI!

SZESNASTOLATKA

CENY NAINIŻSZE!

Od g. 4-5 popoł. od 54 gr.  
Na wiecz. seanse od 80 gr.

## 20 tysięcy szturmowców wzięło udział w obchodzie rocznicy urodzin Horst Wessela

BERLIN, 10 października. — (PAT). W sobotę wieczorem od był się w Berlinie obchód 30-ej rocznicy urodzin Horst Wessela, studenta niemieckiego, który zginął z ręki przeciwników podczas pierwszych walk narodo - socjalistycznych o władzę i którego imieniem nazwany jest dziś znany hymn partyjny, wykonywany zawsze publicznie po niemieckim hymnie państwowym. W manifestacji żałobnej wzięło udział 20 ty-

sięcy szturmowców i wielu przedstawicieli wojska. Jako Gauleiter Berlina patronował tej uroczystości ministerr Goebels. Podobne uroczystości odbyły się równocześnie w Bielefeld, rodzinnym mieście Horsta Wessela przed jego pomnikiem. Na uroczystości berlińskiej minister Goebels wygłosił przemówienie, w którym słał zna czenie organizacji bojowej S. A. do której należał Horst Wessel.



Mussolini powołał do akademii włoskiej Gabriela d'Annunzio na miejsce Marconiego. Wynikałoby z tego, że wielki poeta i wielki mąż stanu pogodzili się nareszcie.

A jeszcze przed paroma laty, gdy II Duce zaofiarował mu fotel w tejże akademii, d'Annunzio odparł:

— Rumak czystej krwi nie może przebywać w osłej stajni.

„Chodźli” ze sobą już od wielu lat, Wreszcie „ona” oświadczyła:

— Czy nie uważasz, że już czas, byśmy wstąpili w związki małżeńskie?

— Tak, moja droga — odparł „on” — ale kto nas zechce?

Prezydent Francji Loubet był człowiekiem prostym, unikającym etykiety. Główną jego przyjemnością było wędrowanie po mieście „incognito”.

Pewnego jesiennego dnia, w chłodną, wilgotną pogodę, Loubet podszedł do sprzedawcy ulicznego i ku pił za kilka souss gorących kasztanów, aby ogrzać ręce. Jest to obyczaj wielu paryżan. Loubet był przekonany, że sprzedawca nie poznał go i opowiadał nawet z uśmiechem, że nazwał go „Mon vieux”...

Ale jak się okazało następnego dnia sprzedawca nad swą budką wywiesił ogromny napis: „Dostawca p. prezydenta republiki francuskiej”.

Napis ten wisiał niezbyt długo. Tego samego poranka policja usunęła go, choć sprzedawca groził sądem, broniąc swych praw.

### Dzisiejsze audycje

#### AUDYCJA DO AMERYKI

W październiku cała Ameryka obchodzi niezwykle uroczyste „Dni Pułaskiego” poświęcone pamięci polaka, bohatera walk o niepodległość Ameryki. W związku z tą rocznicą Polskie Radio nadaje o godz. 22.30 specjalną audycję w języku angielskim dla Stanów Zjednoczonych. Audycja transmisyjowa będzie przez cały zespół stacji N. B. C., liczący ponad 120 rozgłośni radiowych we wszystkich stanach Ameryki Północnej. Podczas audycji przemówi min. Franciszek Pułaski, po czym po krótkim obrazku słuchowiskowym z życia Kazimierza Pułaskiego podczas jego pobytu w Ameryce chór wykona pieśń rycerstwa polskiego.

#### ODCZYT PROF. L. HERSZA

Na zaproszenie łódzkiego Towarzystwa przyjaciół żydowskiego instytutu naukowego (IWO) przybył do Łodzi znakomity profesor uniwersytetu genewskiego L. Hersz.

Wybitny statystyk o światowej sławie jest prof. L. Hersz w szczególności wyjątkowym znawcą życia gospodarczego żydów; jeszcze przed wojną światową zyskała mu sławę praca o emigracji żydowskiej.

Niedawno wydał profesor L. Hersz w języku żydowskim i angielskim dzieło o przestępczości w Polsce, zwłaszcza o przestępczości wśród żydów w Polsce, oparte na danych, oficjalnej statystyki polskiej, w którym autor dochodzi do bardzo ciekawych wniosków. Praca ta była omawiana w szeregu zagranicznych wydawnictw naukowych i spotkała się jak i poprzednie prace profesora Hersza z bardzo przychylną oceną.

Profesor L. Hersz wygłosi dziś, t. j. w dniu 11 b. m. o godz. 21-ej w sali Angielskiej (Al. I Maja 2) odczyt w języku żydowskim na temat „Moralne oblicze żydów polskich w świetle nauki”, oparty na jego ostatnim dziele.

Zarówno ze względu na osobę prelegenta, jak i na temat, odczyt ten winien wywołać żywe zainteresowanie.

# Raszyn głównie dla wsi

(Wywiad z dyrektorem naczelnym Pol. Radia p. R. Starzyńskim)

Przed kilkoma dniami omawialiśmy jesiennie-zimowy program lokalny rozgłośni łódzkiej. Aby wyrobić sobie pogląd na całokształt tego nowego programu Polskiego Radia — należy się również zapoznać z programem, nadawanym na fali ogólnopolskiej.

Zwróciliśmy się w tej sprawie do naczelnego dyrektora Polskiego Radia p. Romana Starzyńskiego, który powiedział, co następuje:

— Jak wiadomo w ciągu 2-cho lat ostatnich dużo zmieniło się w radiofonii polskiej, a przede wszystkim ilość naszych słuchaczy podwoiła się niemal, wzrastając z 400 na prawie 800.000. Te wielkie rzesze nowych słuchaczy, to już naturalnie nie elita intelektualna, nie górnych kilkadziesiąt tysięcy, ale szerokie masy ludu wiejskiego i miejskiego,

który łaknie dostępnego dla żywego słowa i popularnej, łatwo zrozumiałej muzyki. Naszym obowiązkiem jest dostarczenie tym rzeszom odpowiedniego dla nich programu.

Sytuację ułatwiło otwarcie na wiosnę b. r. stacji Warszawa II. To pozwalała na spopularyzowanie programu ogólnopolskiej stacji Warszawa I (Raszyn), przy równoległym dostarczeniu drugiego programu o wyższym poziomie dla największego skupienia inteligencji w Warszawie, jak również i na prowincji, gdzie na aparaty lampowe można korzystać z programu stacji Warszawy II niemal aż do granic Rzeczypospolitej.

(w Łodzi przyjmowanie Warszawa II jest prawie wykluczone. Przyp. Red.).

To też nowy program stacji ogólnopolskiej jest etapem w dalszej popularyzacji programu stacji raszynskiej, która się wyraża w znacznie rozszerzonym programie audycji

wiejskich oraz w rozwinięciu i usystematyzowaniu programu dla szkół i młodzieży.

Program wiejski, poza niedzielną, całogodzinną audycją, specjalnie dla wsi przeznaczoną obejmować będzie codzienną 25-minutową audycję wiejską,

nadawaną w okresie zimowym w najdogodniejszych dla wsi godzinach, t. j. od godz. 18.35 do 19.00. Ponieważ poza tym najulubieńszymi na wsi audycjami są audycje żołnierskie, strzeleckie oraz dla polaków zagranicą, przeto te audycje nadawane będą bezpośrednio po audycjach wiejskich, t. j. od g. 19.00 do 19.30, wzgl. 19.45.

Następnie cała audycja południowa od godz. 12.00 do 13.00 zolała przekształcić na audycję popularną, przeznaczoną dla wsi i miast. — Audycja ta składać się będzie z 20-minutowego odcinka muzyki popularnej, 5-minutowej pogadanki, 25-minutowego słuchowiska ludowego lub muzyki ludowej. W przerwie nadawany będzie dziennik południowy. — Wreszcie przy wypełnieniu ram całodziennego programu stacji ogólnopolskiej starać się będzie my przystosować go do potrzeb szerokiego mas, odsuwając audycje trudniejsze, zwłaszcza muzykę symfoniczną na godzinę późniejszą (po godz. 22.00), kiedy wieś już śpi, a szerokie sfery pracownicze miast też nie mogą już korzystać z radia ze względu na czekającą ich nazajutrz rano pracę.

Co się tyczy programu dla szkół i młodzieży

to składać się on będzie z trzech audycji dziennie: 10-minutowej audycji porannej (8.00—8.10) a charakterze pogadanki i muzyki rozrywkowej, które powinny dzieci wprowadzić w pogodny nastrój przed nauką szkolną, dalej z półgodzinnej audycji dla szkół od godz. 11.15 do 11.45 o charakterze dydaktycznym, w myśl specjalnego programu opracowanego na cały rok szkolny w porozumieniu z właściwymi czynnikami oraz półgodzinnej audycji dla dzieci szkolnych i poza szkolnych od 15.45 do 16.15 o charakterze mieszanym, dydaktyczno - rozrywkowym.

Z innych punktów programu chcę zwrócić uwagę na pewne audycje, które widocznie uchodzą uwagi publiczności, skoro wciąż jeszcze słyszy się o tym, że rzekomo Polskie Radio nie prowadzi żadnej propagandy państwowej. Do tej kategorii audycji zaliczam przede wszystkim: nadawane w programie ogólnopolskim co dwa tygodnie pogadanki informacyjne p. Ryszarda Wragi o tym, co dzieje się w Sowietach oraz nadawane co tydzień w programie rozgłośni wileńskiej pogadanki „Co słychać na świecie”, nie licząc „chwilkę litewskiej”, nadawanej trzy razy tygodniowo przez rozgłośnię wileńską. Do tej kategorii audycji należałoby zaliczyć również większość pogadanek aktualnych. Wreszcie po za audycjami dla polaków zagranicą, ale zamieszkałych w Europie, nadawanymi na antenie raszynskiej, wraz z sezonem zimowym rozszerzymy znacznie program dla polaków za oceanem.

**Łut szczęścia i los do pierwszej klasy czterdziestej loterii klasowej — wystarczą najzupełniej do zdobycia majątku.**

## Za udział w strajku rolnym skazani zostali w apelacji wszyscy uprzednio uniewinnieni

POZNAŃ, 10. 10. (PAT). Na skutek odwołania prokuratora odbyła się w poznańskim sądzie okręgowym ponowna rozprawa przeciwko 15 członkom Stronictwa Ludowego, oskarżonym o spowodowanie strajku rolnego w Olorowie w pow. szamotulskim, z których w pierwszej instancji skazanych zostało na kilkumiesięczne kary więzienia tylko dwóch — Jan Maćkowiak i

Alfons Kampa, zaś co do reszty zapadł wyrok uniewinniający.

Sąd drugiej instancji uchylił poprzedni wyrok i uznał wszystkich oskarżonych winnymi tego, że w dn. 16 sierpnia b. r. nie dopuszczali do mleczarni w Olorowie furmanek, wiozących mleko i proklamowali strajk rolny.

Jan Maćkowiak i Alfons Kampa zostali skazani na 10 miesięcy więzienia, reszta podsądnych

skazana została na karę 6 miesięcy więzienia każdy.

Wszystkim oskarżonym zawieszono wykonanie kary warunkowo na 2 lata.

## „Związek Lewicy Patriotycznej” wniósł wczoraj podanie o legalizację

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Wczoraj do komisariatu rządu na m. st. Warszawę wpłynęło podanie o legalizację stowa-

rzyszenia p. n. „Związek Lewicy Patriotycznej”.

Podanie podpisał: płk. Kunekki, p. Bociński i inni.

## Ks. Biesterfeld w Poznaniu bawił przejazdem w drodze na polowanie

POZNAŃ, 10. 10. (PAT). — Dziś o godz. 16-ej przejechał ks. małżonek następczyni tronu holenderskiego Bernard zur Lippe v. Biesterfeld samochodem granicę polską w Kopianicy, gdzie powitał go jego osobisty przyjaciel p. Józef Mielżyński.

Książę Bernard, który sam prowadził maszynę, przybył ze swojej majątku „Wojnowo”, położonej tuż przy granicy pol-

skiej. W towarzystwie jego znajomówali się jego młodszy brat ks. Erwin zur Lippe v. Biesterfeld, baronowa de Braune, hr. Welesseck, ks. Windischgraetz i hr. Listepf.

W trzech samochodach udali się następnie goście zagraniczni do Poznania, gdzie zatrzymali się na lampce wina w bazarze. Ks. Bernard, będący zapalonym myśliwym, był w znakomitym humorze i wyraził swe zadowolenie z udziału w jutrzejszym polowaniu w Iwnie, w pow. średskim na terenach p. Ignacego Mielżyńskiego, który jest ojcem chrzestnym ks. Erwina. Po krótkim postoju całe towarzystwo udało się w dalszą drogę.

## Popularna wycieczka do BERLINA od 3 do 9 listopada zł. 124.—

obejmuje przejazd od Łodzi do Berlina i z powrotem do Łodzi, paszport i wizy

Zapisy i informacje: **Wagons-Lits/Cook, Piotrkowska 68.**

Przez Morza Południa i Egzotyczne Porty Afryki  
**NA RIWIERĘ I DO PARYŻA**  
 Ostatnia wycieczka morską  
**na Wystawę Światową**  
 Rumunia, Turcja, Grecja, Malta, Włochy, Francja, Algier, Tripolis, Tunis.  
 28.X—1.XII. zł. 850.—

Do rajów Europy — **na SYCYLIĘ**  
 Alpy Włoskie, Alpy Austriackie, Jeziora Włoskie, Amalfi, Wiedeń, Rzym, Wenecja, Florencja, Neapol, Taormina, Capri  
 6.XI.—3.XII. zł. 765.—

Indywidualne wyjazdy do **WŁOCH I FRANCJI**  
 Informacje i zapisy:  
**„ARGOS” POLSKIE BIURO PODRÓŻY**  
 ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA 60, TEL. 107-86

Po długich i ciężkich cierpieniach rozstała się z tym światem nasza najukochańsza

**b. p. Felicja z Blochów  
JAKUBOWA FAUST**

Wyprowadzenie drogi nam zwłok nastąpi w poniedziałek, 11-go października 1937 r. o godz. 1.30 po poł. z Domu Przedpogrzebowego, o czym zawiadamiają pozostali w nieutulonym śluzi Siostry, Brat, Teściowa, Szwagierki, Szwagrowie i Rodzina  
Uprasza się o nieskładanie wizyt kondolencyjnych.

W dniu 10-go października 1937 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach

**b. p. Felicja Faustowa**

nasza długoletnia współpracownica.

W Zmarłej tracimy oddanego przyjaciela. Zgon jej boleśnie nas dotknął. Pamięć o Niej zachowamy na zawsze.

**ZARZĄD I WSPÓŁPRACOWNICY  
firmy Herman Faust i S-ka**

Pogrzeb odbędzie się 11 października o godz. 1.30 po poł. z Domu Przedpogrzebowego

**Wiadomości bieżące**

**DYZURY APTEK.** — Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Duszkiewiczowej, Zgierska 146, J. Hartmana, Brzezińska 24, W. RoWińskiej, Plac Wolności 2, A. Perelman i S-ka, Cegielińska 32, W. Danieleckiego, Piotrkowska 127, F. Wójcickiego, Napiórkowskiego 27, K. Kempfiego, Karolewska 48, J. Cymera, Wólczańska 37.

**Konkurs drużyn ratowniczych**

Wczoraj po południu na boisku Wimy odbył się konkurs drużyn ratowniczych Polskiego Czerwonego Krzyża.

Zawodom przyglądała się liczna publiczność.

Celem zawodów było przedstawienie społeczeństwu przygotowania drużyn do niesienia pierwszej pomocy.

**Zakończenie**

**„Tygodnia szkoły powszechnej“**

Wczoraj nastąpiło uroczyste zakończenie zapoczątkowanego w dniu 2 bm. „Tygodnia szkoły powszechnej“.

Młodzież szkolna udekorowanymi samochodami objeżdżała miasto. Na placach i różnych punktach miasta uczniowie wykonali chórne pieśni, oraz popisywali się tańcami.

W ciągu dnia nadto na ulicach i w lokalach zamkniętych odbywała się zbiórka pieniężna na rzecz Tow. Popierania BudoWy Szkół Powszechnych.

**Pokłosie niedzielnych bójek**

**Liczne interwencje lekarzy pogotowia**

Przy ulicy Obywatelskiej 48 został ciężko pokłuty nożem przez nieznaną napastników Kazimierz Stawiński (Obywatelska 96). Odwieziono go do szpitala św. Rodziny. Sprawcy zbiegli.

Na ulicy Paderewskiego został napadnięty i pokłuty nożami 26-letni Tadeusz Cieślak (Paderewskiego 2).

Przy ulicy 6-go Sierpnia 19 pobito tępymi narzędziami lokatora tego domu 30-letniego Karola Majdę.

Na ulicy Rokicińskiej poturbowany został 27-letni Stanisław Ostrowski, niewiadomego miejsca zamieszkania.

W czasie libacji w domu przy

**Trzy samobójstwa w Łodzi**

**Skrajna nędza i niesnaski rodzinne powodami tragedii**

Na ulicy Piłsudskiego targnął się wczoraj na życie 27-letni Waclaw Więclawski, bezdomny. Więclawski zażył jodynę. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł denata do szpitala w Radogoszczu. Przyczyna rozpaczliwego kroku młodego mężczyzny — skrajna nędza.

W mieszkaniu rodziców przy ul. Radomskiej 3 powiesił się 18-letni Henryk Bednarek. Wiślicca w porę odcięto od sznurka. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego przywrócił młodo-

**Domy eksportowe w Łodzi**

**Jak zorganizowane zostaną placówki dla wywozu włókienniczego?**

Jak już donosił „Głos Poranny” — na terenie samorządu gospodarczego podjęte zostały prace nad stworzeniem podstaw organizacyjnych dla powoływania do życia handlowych domów eksportowych. Byłaby to najbardziej pożądana forma przyciągnięcia kupiectwa do współpracy nad forsowaniem eksportu włókienniczego.

Nie wchodząc w szczegóły or-

ganizacyjne handlowych domów eksportowych w Polsce, nadmienić należy, że w odniesieniu do włókiennictwa konieczność powoływania do życia takich instytucji jest niewątpliwa. Słabość finansowa przemysłu, datująca się jeszcze z czasów zniszczeń wojennych, rekwizycje okupacyjne i olbrzymie straty, poniesione przez ten przemysł w Rosji, stanowią jedną z

przyczyn niedostatecznie wyzyskanych możliwości rozwoju eksportu. Oczywiście, niedostateczna znajomość rynku stanowi również jeden z elementów w dużej mierze utrudniających wywóz.

Niewątpliwie brakiem finansowym mogłaby zapobiec działalność domu eksportowego, który mógłby płacić gotówką za towar na miejscu, gdzie miałby

on swego przedstawiciela, doskonale znającego rynek.

Poparcie finansowe rządu nie wymagałoby na ten cel zbyt wielkich funduszy poza pewnymi kredytami w Banku Polskim lub Banku Gospodarstwa Krajowego ze specjalną stopą procentową dla eksportu. Byłyby to oczywiście kredyty lombardowe oparte na konosamentach lub listach przewozowych. Istnienie domów handlowych dla eksportu ułatwiłoby inicjatywę eksportową nawet tym przedsiębiorstwom przemysłu włókienniczego, które dotąd z najrozmaitszych powodów eksportować nie mogły. Zdarza się przecież, że ta lub inna firma otrzymuje zapytanie z zagranicy na artykuł, którego nie produkuje. Oczywiście, fabryka na zapytanie to nie udziela odpowiedzi lub najwyżej komunikuje listownie, że nie wchodzi on w zakres jej produkcji. Inaczej rzecz miałyby się dziać w przypadku domu eksportowego, który, otrzymując tego rodzaju zapytania, mógłby tworzyć nowe pozycje eksportu, a zwłaszcza mógłby zainicjować działalność wywozową drobnego przemysłu włókienniczego.

Wreszcie jeden jeszcze moment zasługuje na podkreślenie. W przemyśle włókienniczym, jak wiadomo, pozostają po sezonie zazwyczaj pewne ilości towarów, rzucanych na rynek krajowy po cenach wydatnie zredukowanych. Większe partie tych towarów mogłyby być zbiorowo wyeksportowane przez dom handlowy na rynki zagraniczne. Nie deprecjonowałyby to cen wyrobów włókienniczych na rynku wewnętrznym i odciążyły ten rynek, dostarczając jednocześnie przemysłowi pewnych ilości płynnych środków gotówkowych. Zagadnienie handlowych domów eksportowych zająłoby się więc ściśle o aktualny problem zwiększenia wywozu włókienniczego i przyciągnięcia do tej współpracy nowych sił z pośród kupiectwa.

**Wczorajszy „Apel rezerwisty“**

**Defilada na ul. Piotrkowskiej i festyn w parku 3-go Maja**

Wczorajsze uroczystości pod hasłem „Apel rezerwisty“ rozpoczęły się o godzinie 8-iej rano zawodami strzeleckimi na strzelnicy na Mani (w strzelnicy z kabinami wojskowych) i na boisku WKS. (z broni krótkiej).

Około godziny 9 rano oddziały rezerwistów zgrupowały się przed kościołem Matki Boskiej Zwycięskiej, gdzie dokonany został przez przedstawicieli zarządu Związku Rezerwistów przegląd oddziałów.

Następnie odbyło się w kościele nabożeństwo z udziałem przedstawicieli władz państwowych, samorządowych, wojskowych oraz organizacji sfederowanych w Zw. O. O. Po nabożeństwie rezerwiści złożyli ślubowanie na wierność Ojczyźnie i gotowość stawiania w jej obro-

nie. Po tym nastąpiło udekorowanie krzyżami zasługi za działalność na polu organizacyjnym i wychowawczym w Z. R. b. komendanta Z. R. Pogońskiego i wiceprezesa zarządu Boruckiego.

Po dekoracji uformował się pochód. Oddziały rezerwistów przemarszerowały na ulicę Piotrkowską. Przed domem nr. 104 nastąpiła defilada, którą odebrał w zastępstwie dowódcy O. K. gen. Langnera — płk. Dindorf-Ankiewicz, w towarzystwie nac. Jellinka w zastępstwie p.

wojowody. Oddziały rezerwistów ulicą Przejazd pomarszerowały do parku 3-go Maja, gdzie odbył się obiad żołnierski i wielki festyn, którego program w części wykonany został przez artystów scen łódzkich.

We wczorajszych uroczystościach Z. R. wzięli udział nadto przedstawiciele władz wiceprezydent miasta Kozłowski, przedstawił komendanta wojewódzkiego policji — insp. Złotowski, komendant policji na m. Łódź insp. Elsesser-Niedzielski i in.

**PAMIĘTAJ,**

**że kto gra u KAFTALA  
ZDOBYWA FORTUNE!**

Zamów więc niezwłocznie 105 do I-iej klasy  
w szczęśliwej kolekturze

**KAFTALA**

Łódź, Piotrkowska 54

Listowne zamówienia załatwia się odwrotnie  
konto P. K. O. 304.761.

**Bank Mendelсона wyplaca**

Straty tej instytucji są niższe, aniżeli początkowo przypuszczano

W dniu wczorajszym o godz. 10 wieczorem odbyło się posiedzenie rady i zarządu Banku Handlowo - Przemysłowego (ul. Piotrkowska 6).

Na posiedzeniu tym stwierdzono, że straty tej instytucji są znacznie niższe, aniżeli początkowo przypuszczano. W związku z tym prace banku podjęte zostały w ramach dotychczasowych i działalność banku nie dozna uszczuplenia.

Zostały załatwione również przygotowania do wyznaczonego na dzień 17 b. m. walnego zebrania udziałowców, które podjąć miałyby uchwałę o pokryciu ewentualnych strat banku.

W ten sposób działalność banku nie ulegnie zawieszeniu, co zagwarantuje całkowitą wypłacalność inkas, wkładów i ra-

chunków otwartych.

Wyplata te odbywają się systematycznie, przy czym w dniu

**2 tydzień**

**w Grand-Kinie  
ZNACHOR**

wg. głośniejszej powieści  
T. Dolegi-Mostowicza  
Junosza-Stepowski  
Barszczewska  
Zacharewicz  
Cwiklińska  
Wegrzyn  
Gierasieński  
Pocz. o g. 4-iej

dzisiejszym wyplata uskuteczniانة będą przede wszystkim w stosunku do tych klientów, którzy z powodu łatwo zrozumiałego nawału prac nie mogli być załatwieni w piątek.

Z przebiegu wczorajszego wieczornego zebrania władz banku należałoby wnioskować, że walne zebranie, wyznaczone na 17 b. m. będzie mogło podjąć uchwałę w sprawie dopłaty udziałowców w wysokości niższej, aniżeli początkowo przewidywana ustawa dziesięć krotna dopłata udziałowców banku.

W dniu dzisiejszym załatwiane będą w pierwszym rzędzie wyplata inkasowa.

Wczorai w Warszawie...

## Polska-Jugosławia 4:0 (2:0)

### Atak i obrona wywalczają cenne zwycięstwo w spotkaniu o mistrzostwo świata

Dwudziestotysięczny tłum, który wypełnił wczoraj rozległe trybuny stadionu Wojska Polskiego, był świadkiem największego tegorocznego sukcesu piłkarzy. Zwycięstwo nad Jugosławią, zespołem, który dzięki ostatnim swoim wynikom był wysoko notowany na giełdzie międzynarodowej, nie tylko przekreśliło fatalną porażkę w Belgradzie, ale pozwala śmiało horoskopy na mistrzostwa świata, do których polacy wczoraj tak doskonale wystartowali.

Nie było nikogo chyba na wi downi, kto by przed meczem ośmielił się twierdzić, że Polska wygra z różnicą czterech bramek. Jugosłowianie byli faworytami, a conajwyżej głęboko w sercu nosiło się nadzieję, że może jednak...

Kiedy przy dźwiękach hymnu jugosłowiańskiego przed lożą honorową stanęło jedenastu rosnących i zgrabnych młodzieńców, którzy karnie powitali widownię, kiedy wreszcie piłka wystrzelona wysoko w górę przez ich bramkarza po raz pierwszy dotknęła nieskazitelnej zieleni boiska, słychać było szepty: „Czyba nie wygramy”? Ale już w następnej chwili, gdy stadion w bezruchu wysłuchiwał tonów Mazurka Dąbrowskiego, odżyły nadzieje. Nasi chłopcy z orłem na piersiach prezentowali się nie gorzej.

W loży prasowej generalieja i dyplomacja.

Dokoła murawy boiska zwarły plecień widzów, na masztach powiewają dostojnie flagi państwowe, w powietrzu atmosfera wielkiego meczu międzypaństwowego.

Ceremoniał powłtanja trwa krótko. Otry gwizdek sędziego, francuza p. Leclerqa, daje sygnał do rozpoczęcia gry. Gry, która za półtorej godziny przerozdzi się miała w wielki sukces polskiego piłkarstwa.

Początkowo na trybunach cisza. Sygnał do dopingu daje galeria, gdy piłkę otrzymuje Wodarz i ciągnie na linię bramkową. Rozlegają się huralne okrzyki, które trwać będą przez pełne 90 minut, towarzysząc każdemu pociągnięciu polskiej drużyny.

Właściwie już pierwsze minuty rozstrzygnęły spotkanie na naszą korzyść. Kiedy piłka przytomnie skierowana przez Piontka głową zatrzepotała po raz pierwszy w siatce jugosłowiańskiej, wskazówka zegara boiskowego ledwo posunęła się na przód. Ta bramka nadała ton grze. Odtąd, z małymi okresami gry otwartej w polu i naprawdę nielicznymi fazami przewagi Jugosłowian, nasza drużyna królowała na boisku.

A że tak się stało, to znów za sługa śluzaków! Wilimowski, Wodarz, Wostal i Piontek zagrali żywiołowo. Porwali za sobą skrajnych pomocników, wszczepili wiarę w obronę. Tylko jakoś nie rozruszali Nytza i Habowskiego. Gdyby i ci dostrzili się do świetnej wczoraj całości, ogladalibyśmy drużynę na miarę dobrych zespołów zawodowych.

Wilimowski, który bezsprzecznie jest obecnie najlepszym polskim napastnikiem, był du-



ZWYCIĘSKA JEDENASTKA POLSKI.

Stoją od lewej: Szczepaniak, Krzyk, Nytz, Góra, Wilimowski, Piontek, Wodarz, Wostal, Dytko, Galecki i Habowski.

szą ataku. Jego techniczne zagrania, nawet na tle bardzo zaawansowanych przeciwników, wypadły doskonale. Zgrany bardziej z Wodarem niż Wostalem, kierował akcją na lewą flankę. Tym razem wyszło to na dobre, gdyż Habowski, stremowany debiutem, pozostawał daleko w tyle za słaskim kwartetem asów. I mimo, że prawa strona defensywy jugosłowiańskiej była najsilniejszą formacją przeciwników, nasz atak dość łatwo przechodził na linię pola karnego. Wilimowski, który na pierwszy rzut oka wygląda na ociężałego, staje się błyskawicą w chwili otrzymania piłki. Ta umiętność nagłego zrywu, charakterystyczna tylko dla graczy dużej klasy, pozwala mu łatwo mylić przeciwników, wychodzić z piłką na przedpole i wyrabiać pozycje dla współpartnerów. Z takich to zagrań padały wczoraj bramki. I choć jedną tylko może Wilimowski zapisać na swoje konto, to w każdym razie był współnikiem do trzech. Wspólnikiem o wysokich udziałach...

Wodarz spełnił zadanie bez zarzutu, choć miał już lepsze mecze. — Nie wychodził mu

wczoraj strzały, dośrodkowania były często za głębokie. Ale szedł równo z atakiem, piłek nie marnował i stanowił doskonałą osłonę Wilimowskiego z lewej strony.

Wostal okazał się doskonałym środkowym napastnikiem. Przytomnie i dokładnie rozdzielał piłki, ścigał na siebie przeciwników, strzelał, słowem odpowiadał wymogom, jakie stawia się klasowemu kierownikowi ataku. Miał kilka momentów słabszych, ale to przecież można powiedzieć o każdym.

Piontek, strzelec dwóch bramek, imponował znów orientacją i ciągiem, a w pewnych okresach przewyższał nawet swych wielkich kolegów z lewicy.

Habowskiemu nie udało się debiut. Był za powolny, strasznie stremowany, wiele piłek zmarnował. Dwa ładne, ale niecelne strzały, nie zrekomensowały bynajmniej szeregu podciągnięć na poziomie juniorów...

Pomoc daleko odbiegała od poziomu napadu. Nytz na środku dużo biegał, bardzo męczył się, ale nie wiele zdziałał. Na jego dobro zapisać można tylko ambicję i zapał. Ale to stanow-

czo za mało, jak na gracza reprezentacyjnego.

Najlepiej wypadł Góra, który do połowy pracował za siebie i Nytza, nie więc dziwnego, że pod koniec meczu ledwo dyszał. Dytko grywał już wiele razy lepiej. Błędem całej linii pomocy było kurezowe trzymanie się w defensywie, no i stary błąd: niedokładne podania.

W robociu destrukcyjnej całej trójki spisywała się dzielnie i ofiarnie, gdy jednak szło o wsparcie ataku, na stanowisku trwał tylko Góra.

Specjalne słowa uznania należą się obronie. Galecki i Szczepaniak stanowili doskonałą parę. Byli szybcy, zdecydowani i ofiarni. Ich wykopy, może zbyt wysokie, oswabadzały bramkę Krzyka z wielu opresji. Śmiało interwencje rozbiły skutecznie dobrze zmontowane ataki jugosłowiańskie, a nadto wpływały na wyraz dodatnio na morale całej drużyny. A przecież nastroj — to połowa wygranej! Brawo, panowie obrońcy!

Krzyk zagral również pierwszorzędnie. Tym razem nie był stremowany i mógł zaprezentować całą skalę bezsprzecznego talentu. Zgrabny, szybki, dosko-

nale się ustawiał, pewnie chwycił, może nieco za ryzykownie wybiegał. Miał kilka momentów wspaniałych, będzie niewątpliwie stałym bramkarzem reprezentacji.

Tak długo, jak drużyna polska grała ofensywnie i dołem, akcje kleiły się, były nadzieje na bramki. W momentach, gdy stosowano defensywę — na szczęście nielicznych — robiło się krucho. Ataku nie było, w pomocy odbierano sobie wzajemnie piłki, obrona nie miała wglądu w akcję, a bramkarz był zasłonięty. Dobrze, że te kryzysowe minuty na początku drugiej połowy szybko minęły. Gdyby trwały dłużej, mogłoby się źle skończyć.

Nie ma co dyskutować! Polacy muszą grać ofensywnie i koniecznie dołem!

A goście? Dlaczego ten renomowany zespół przegrał z różnicą czterech bramek? Jugosłowianie grali gorzej, niż zwykle. Cierpieli na impotencję strzałową, to też najlepiej pomyślane akcje, najładniejsze zagrania — a było ich wiele — kończyły się fiaskiem. Byli technicznie lepsi od nas. Lepiej stopowali, lepiej ustawiali się, byli conajmniej tak samo szybcy, przewyższali nas w grze głową i w ekonomii podań. Ale musieli przegrać! Stara historia w piłce nożnej: kto nie strzela, ten nie wygra. No i trochę pecha, trochę zrobiło zdeprymowanie po straconych bramkach.

Próbowali pod koniec zagrać ostro, miejscami może brutalnie. Ale tu wkroczył z iscie francuskim temperamentem p. Leclerq. Jedna ostro interwencja, dwa wolne i na boisku zapanował spokój.

Silne punkty miała drużyna jugosłowiańska w prawo - skrzydłowym Medaricu, lewym łączniku Vujadinovicu, prawym pomocniku Lecherze, obu obrońcach i bramkarzu. Reszta na przeciętnym poziomie niezłej drużyny europejskiej. Wczoraj było to zamało!

Zwycięstwo 4:0 daje piłkarzom polskim duże szanse na do stanie się do finałowej grupy mistrzowskiej. W Białogrodzie będzie rewanz. Jeżeli nie przegramy z różnicą pięciu bramek, wyeliminowaliśmy Jugosławię.

A więc każda bramka miała znaczenie. Każda zbliżała nas do finału. I dlatego nasi napastnicy nie spoczywali na laurach nawet wówczas, gdy zwycięstwo było pewne. I dlatego publiczność nie milkła ani na moment, ani na chwilę nie słabło zainteresowanie.

Na widowni było gorąco. Tak gorąco, że w pewnej chwili pekiły bariery na miejscach stojących, a niesforny tłum wylał się na bieżnię. Trzeba było dużo policji, żeby przywrócić porządek. Ktoś padł ofiarą tego wypadku: przygnieciony przez ludzi doznał złamania nogi. Działo się to właśnie w tej chwili, gdy Wilimowski w czasie napadu zderzył się z Glazerem i został sfaulowany. Lekarz udzielił pomocy najpierw ofierze gry, a po tym ofierze widowni.

j. n.



JEDEN Z ATAKÓW POLSKI na bramkę jugosłowiańską. Wilimowski i Wodarz walczą z obroną przeciwnika.

Dokładny przebieg meczu Polska - Jugosławia znajdu Czytelnicy na następnej stronie.

...i w Katowicach

# POLSKA — ŁOTWA 2:1 (0:0)

## Drugi wartościowy sukces naszej jedenastki państwowej nad renomowanym przeciwnikiem

Wczoraj popołudniu rozegrany został w Katowicach między państwowy mecz piłki nożnej Polska — Łotwa.

Już na dwie godziny przed rozpoczęciem zawodów na boisko Pogoni katowickiej ciągnęły nieprzerwane tłumy publiczności. Do Katowic przybyło 7 pociągów popularnych, przywożąc na zawody około 3.000 widzów z Krakowa, Lwowa, Bielska, Rybnika itd. Na pół godziny przed rozpoczęciem meczu stadion został wypełniony przez

25.000 OSÓB. Punktualnie o godz. 15-cj po meczu juniorów Wisły krakowskiej z poznańskim K. P. W. za kończonym zwycięstwem krakowian 1:0, na boisko weszli piłkarze łotewscy, powitani hucznymi oklaskami. Orkiestra odegrała narodowy hymn łotewski. W chwilę po tym wbiegła na boisko drużyna polska, powitana burzą oklasków. Przy akompaniamentem orkiestry publiczność odśpiewała polski hymn narodowy.

Po losowaniu sędzia Xifando (Rumunia) dał znak rozpoczęcia meczu, który zakończył się ZWYCIĘSTWEM DRUŻYNY POLSKIEJ 2:1 (0:0).

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

ŁOTWA: Bebris, Lauks — Slavissens, Magiers, Peterson — Lidmanis, Reisters — Westermanis — Kaneps — Rositis — Barduski.

POLSKA: Pawłowski, Głemza — Twórz, Piec II — Wasiewicz

— Kotlareczyk — Łyko — Pytel — Peterek — God — Piec I.

MECZ STAŁ NA WYSOKIM POZIOMIE,

zarówno pod względem technicznym, jak i kombinacyjnym. Zwycięstwo drużyny polskiej zupełnie zasłużone.

Pierwsza połowa gry stała pod znakiem stanowczej przewagi naszej reprezentacji. Po pauzie gra była wyrównana.

Łotysze ustępowali naszym za wodnikiem pod względem technicznym, jednak pod względem

szybkości i startu byli równorzędni.

W drużynie polskiej wyróżnić należy przede wszystkim Głemzę w obronie i Kotlareczyka w pomocy oraz Łykę, który niestety nie był dostatecznie zafruniony przez resztę napadu. Duszą naszej drużyny był Kotlareczyk.

W drużynie łotewskiej na czoło wybił się bramkarz Bebris, który uratował swoją drużynę przed większą porażką. W ataku świetnie grał Westermanis.

Grę rozpoczęła Polska. W 2 minucie atak nasz jest pod bramką przeciwnika. Pada strzał na bramkę — bez rezultatu. W chwilę po tym Pytel przestrzeliwuje przed pustą bramką — murowaną pozycję. W pierwszych minutach

POLSKA WYRAŹNIE PRZEWAŻA.

Ataki nasze na bramkę przeciwnika suną huraganowo, inicjowane przez Peterka, względnie Pytla.

Łotysze, którzy początkowo grali nerwowo, powoli opanowują się i sporadycznie zagrażają naszej bramce. W ciągu pierwszych 15 minut polacy wielokrotnie mają okazję uzyskania bramki przez Goda i Peterka, strzały ich jednak zawodzą, lub stają się lupem doskonałego bramkarza łotewskiego Bebrisa.

Następują zmiennie ataki na obie bramki. Gra coraz ciekawsza, kombinacje drużyny polskiej — sprawne. W 17 minucie Pytel, strzelając do pustej bramki, znowu przestrzeliwuje na aut. Łotysze uzyskują kolejno dwa kornery, zamienione w auty. Z kolei piłka wędruje na łotewską połowę boiska, atak polski ma szereg murowanych pozycji, których nie wykorzystuje. Wśród zmiennych ataków kończy się połowa gry, w czasie której polacy wyraźnie przeważali i mogli strzelić co najmniej dwie bramki.

Po pauzie gra jest nadal interesująca. Już w pierwszych minutach widać, że ZWYCIĘSTWO POLSKI NIE BĘDZIE ŁATWE. ATAki ŁOTYSZÓW STAJĄ SIĘ CORAZ CZĘSTSZYMI I NIEBEZPIECZNIJSZYMI.

W 10 minucie następuje niespodzianka. Z podania pomocy Peterek kieruje piłkę w stronę Pytla, który strzela pierwszego gola, przyjętego przez publiczność gromkimi oklaskami. Gra się ożywia. W 18-cj minucie po ładnej kombinacji Łyko — Pytel — God — Piec, ten ostatni podnosi wynik do 2:0.

Już w pół minuty później z podania Vertermanisa — Kaneps uzyskuje bramkę dla Łotwy, fatalnie puszczoną przez Pawłowskiego. Po kilku minutach sędzia dyktuje wolny dla Łotwy z odległości 18 mtr. — piłka idzie w aut.

W ostatnich 15 minutach łotysze usiłują wyrównać, jednak obrona nasza, wspomaganą przez pomoc, a zwłaszcza Kotlareczyka, cdpiera wszystkie ataki gości.

Zkolej w drużynie polskiej dochodzi do głosu lewoskrzydło wy Łyko, który inicjuje szereg świetnych kombinacji, niestety nie wykorzystanych przez resztę napastników. Bombe Głemzy z wolnego z odległości 50 mtr. chwytła fenomenalny bramkarz łotewski.

Ostatnie minuty gry nie zmieniają wyniku 2:1 dla Polski.

## Jak pokonaliśmy Jugosławię? Minutowa relacja z wielkiego meczu warszawskiego

Mecz zaczyna Jugosłowianie. Już w drugiej minucie daleki strzał Marianowicza idzie w aut. W trzeciej minucie — śliczna kombinacja polska, Matosic odbija na kornier. Strzela Habowski, piłkę otrzymuje Dytko, podaje górą, a Piątek głową pakuje piłkę w róg. Polska prowadzi 1:0! Na widowni nieopisany entuzjazm. Brawom nie ma końca.

Znow kilka minut wyrównanej gry. W dwudziestej minucie Wostal wypuszcza Wilimowskiego, który strzela skośnie. Glaser jest nieprzygotowany, piłka odbija mu się od piersi, Piątek poprawia strzał i Polska prowadzi 2:0!

Za chwilę piękne zagranie Wilimowskiego i Wodarza kończy się na obronie. W dwie minuty po tym dwukrotne groźne ataki Jugosłowiańskie — bez rezultatu.

W 27 minucie — wspaniały wypad Vujadinowicza od połowy boiska, precyzyjny strzał, ale Krzyk znow broni, zbierając zasłużone brawa.

W 37 minucie, po kornierze zawiązanym przez Dytkę, Stefovicz strzela ostro i groźnie tuż ponad bramką. W dwie minuty później Glaser z trudem broni daleki strzał Wilimowskiego, a za chwilę znow interweniuje do bomby Wilimowskiego.

W 43 minucie Jugosłowianie mają okazję. Medarevycz strzela z bliska po linii bramkowej, ale w pobliżu nie ma nikogo z graczy Jugosłowiańskich, żeby sytuację tę wykorzystać. A było już bardzo, bardzo źle!

Po przerwie w pierwszej minucie — groźny atak Jugosłowiański. W 3 minucie Krzyk ładnie broni daleki strzał Jugosłowiańskiego napastnika. W 4 minucie Wilimowski wypuszcza Wostala, który z murowanej sytuacji kiksuje i strzela... w ręce Glasera.

Jugosłowianie zaczynają przejawiać zdenerwowanie, gra staje się nieco ostrą. Sędzia dyktuje kilka wolnych przeciwko Jugosławii i dwa ostrzeżenia pod adresem środkowego pomocnika gości.

W parę minut później Krzyk dwukrotnie wylapuje niebezpieczne strzały. W 10 minucie Piątek strzela tuż obok bramki. W 12 minucie, Variarevycz strzela bardzo ostro — Krzyk z trudem odbija. Sytuację wyjaśnia Piątek, który w tym groźnym momencie znalazł się pod własną bramką. Następuje wypad Wostala i strzał, Glaser wybiega z bramki, a naciskany przez Wilimowskiego, piłkę odbija nogą. Dobiega do niej powtórnie Wostal i z daleka strzela celnie. Jest 3:0 dla Polski. Teraz już nikt nie wątpi, że mecz wygramy. Widownia depinguje do dalszych wysiłków.

Niezdeprymowani Jugosłowianie kontynuują ataki. Marianowicz strze-



REPREZENTACJA JUGOSŁAWII w momencie odegrania hymnów.

la tuż koło słupka, po chwili po raz drugi strzela, tym razem celnie, ale Krzyk łapie.

W następujących minutach — kolejne ataki obustronne. Krzyk ma znow pole do popisu. W 17 minucie, po kombinacji Wilimowski — Wodarz, strzela ten ostatni, Glaser broni robinzonadą.

W 19 minucie wolny przeciwko Polsce, podyktowany za faul Dytki, idzie w aut. W 22 minucie Wilimowski zderza się z Glaserem. Wilimowskiego znoszą na 3 minuty z boiska, co jednak nie deprymuje drużyny. W 25 minucie Pi-

tek zapędził się aż na pozycję lewego łącznika i strzela z bliska w... słupkę. Znowu kilka ataków polskich, lecz skrzydłowi strzelają na auty.

W 29 minucie wspaniały wypad Wilimowskiego, który przebiega się przez obronę i strzela nieuchronnie z 3-ch metrów, ustalając wynik meczu 4:0! Widownia ryczy z zachwytem i domaga się dalszych bramek.

W 30 min. wolny dla Jugosławii za faul Szczepaniaka. Atak Jugosłowiański nieustannie podejmuje akcje, które kończą się jednak na naszej obronie. W 35 minucie,

Plese strzela, Krzyk odbija, zania jednak podniósł się z ziemi, środkowy napastnik strzela znow, na szczęście obok bramki.

W 37 minucie Wostal zmienia się z Habowskim i strzela ostro ze skrzydła, lecz Glaser przytomnie broni. W tym momencie, Wostal zderza się z Huegłem. Obaj padają. Huegla znoszą z boiska (podobno pęknięcie kostki).

W ostatnich minutach silna przewaga Polaków, którzy przeprowadzają kilka precyzyjnych ataków. W 44 minucie niebezpieczny strzał Wostala idzie obok słupka. Koniec! Zwycięstwo!

### Co mówią o meczu?

Kapitan drużyny Jugosłowiańskiej POPOVICZ oświadczył, że drużyna jego grała słabo, o klasę gorzej, niż w meczu z Czechosłowacją. Zwycięstwo drużyny polskiej zasłużone! Najbardziej podobali mu się: Wilimowski i obrona.

Prezes PZPN, pił. GLABISZ oświadczył, że drużyna polska w pełni zasłużyła na to nieoczekiwane wysokie zwycięstwo. Jest to największy sukces Polski w bieżącym roku. Sukces ten napewno mieć będzie głośnie echa w Europie, tymbardziej, że Jugosłowianie wystąpili do walki jako faworyci. Drużyna polska do ostatka walczyła bardzo amblinie i zacięcie, Jugosłowianie natomiast wyszli na boisko zbyt pewni siebie.

## Wybrani nie przyjęli mandatów

### Wczorajsze walne zgromadzenie P.Z.L.A. stwierdziło solidarność okręgów z zarządem głównym

Wczoraj odbyło się w Warszawie nadzwyczajne walne zgromadzenie polskiego związku lekkoatletycznego. Obrady trwały 11 godzin. Przewodził prezes Szumlewski z Łodzi. W zebraniu wzięli udział delegaci 9-ciu okręgów. Obradom przysłuchiwał się delegat Z. Z., nac. Poryś.

Po przedstawieniu przez inż. Znajdowskiego istoty konfliktu pomiędzy P. Z. L. A. PUWF-em rozpoczęła się wielogodzinna dyskusja, w której wszyscy delegaci stwierdzili swą solidarność ze stanowiskiem zarządu P. Z. L. A., ostro krytykując działalność poszczególnych okręgowych urzędów W. F. i P. W.

Po dyskusji uchwalono dwie rezolucje, w których stwierdzają, że rezygnacja zarządu jest w pełni uzasadniona i jednocześnie wyrażają podziękowanie prezesowi oraz za-

rządowi za ich dotychczasową działalność, następnie stwierdzają, że akcja zarządu P. Z. L. A. nie była zwrócona przeciwko samemu kierownictwu P. F. i P. W., lecz miała na celu odwołanie się do właściwych czynników decydujących, aby zwrócić uwagę, że dotychczasowa pomoc, udzielana sportowi lekkoatletycznemu jest niedostateczna, a stosunek do tego sportu władz państwowych i samorządowych musi ulec rewizji.

Po uchwaleniu rezolucji, przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Ponownie wybrano dotychczasowy zarząd z prezesem Znajdowskim na czele. Wybrani nie przyjęli jednak

mandatu, motywując, że zatarg z PUWF-em jeszcze istnieje i że nie wiadomo — po uchwaleniu powyższych rezolucji — jak się ustosunkuje PUWF do PZLA.

Wznowiono dyskusję, która trwała parę godzin, po czym uchwalono następujący wniosek:

Wobec nieprzyjęcia mandatu przez wybrany ponownie dotychczasowy zarząd PZLA, dla dalszej ciągłości pracy wylania się specjalną komisję na prawach walnego zgromadzenia, w składzie trzech osób, która — w porozumieniu z Z. Z., dążąc do zrealizowania postulatów dawnego zarządu, zlikwidowałaby sprawę przesilenia, prowadząc jednocześnie tymczasowe agendy związku. W razie pozytywnego załatwienia swych zadań, komisja obowiązana będzie powołać dotychczasowy zarząd do podjęcia normalnej pracy.

Skład sport. „STADION” przeniesiona na AL. KOŚCIUSZKI 93, tel. 188-44, róg Bandurskiego

## Wima na czele tabeli mistrzostw A klasy

W piłkarskich mistrzostwach Łodzi prowadził zdecydowanie Wima. Tabela po wczorajszych meczach przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st. br.
Wima	5	9	17:3
PTC	5	8	14:3
Burza	5	7	15:9
WKS	4	4	8:7
Sokół (Pab.)	4	4	1:4
U-Touring	3	3	8:6
Sokół (Zgierz)	3	3	5:6
ŁTSG	4	2	5:14
SKS	4	1	2:8
Widzew	5	1	4:19

W dniu wczorajszym odbyły się dalsze mecze o mistrzostwo klasy A.

**SOKÓŁ — WIDZEW 0:0.**

Gospodarze w pierwszej połowie mieli nieco więcej z gry, lecz Widzew grał b. ambitnie. W drugiej połowie gra toczy się ze zmienną przewagą, przy czym obie drużyny nie wykorzystały wielu dogodnych sytuacji.

**BURZA — WKS 5:1 (3:1).**

Nadspodziewanie wysokie zwycięstwo Burzy, której gracze byli dobrze dysponowani. WKS grał chaotycznie, a atak w sytuacjach podbramkowych zawodził.

**PTC — SOKÓŁ (Zgierz) 0:0.**

Mecz b. zażarty. Beniaminek klasy A trzymał się przez cały czas meczu dobrze i nie dopuszczał pabianiczanie do skutecznego strzału na bramkę.

**WIMA — ŁTSG 4:0 (2:0).**

Nadspodziewanie wysokie zwycięstwo doskonale dysponowanej drużyny fabrycznej.

W meczach o mistrzostwo klasy B w dniu wczorajszym LKSłb pokonał zgierską Borutę 3:1 (1:0), Tur zwyciężył Bar-Kochbę 4:1 (3:0) i Hakoah pokonał aleksandrowski Sokół 2:1 (1:1).

## Hakoah—Sokół 13:3

Mecz mistrzowski Hakoah—Sokół zakończył się wysokim zwycięstwem drużyny żydowskiej w stos. 13:3.

Sokół zdobył właściwie tylko jeden punkt w walce, dwa dalsze natomiast przypadły im z walkoweru. Hakoah zaprezentował się całkiem dobrze i w mistrzostwie powinien odegrać poważną rolę.

W muszej Rossman (H) pokonał Wala, w koguciej Tauber (H) i Stolecki walczyli na remis.

W piórkowej Fagot (H) zmusił Drużbińskiego w pierwszej rundzie do poddania się, w lekkiej Zylberberg (H) pokonał Walickiego.

W półśredniej Wdowiński otrzymał punkty walkowerem, w średniej Jabłoński (H) pokonał Niewadziła.

W półciężkiej Dybilas (S) otrzymał pkt. walkowerem, a w ciężkiej Blibaum (H) pokonał Przemysławskiego. Punktował p. Wrocławski. Widownia wypełniona po brzegi.

# Wielki dzień Makabi

## Uroczyste otwarcie pierwszego boiska klubu żydowskiego w Łodzi

Uroczystość oddania do użytku nowowbudowanego boiska sportowego „Makabi” wypadła rzeczywiście pięknie. Boisko wypełniło się po brzegi gośćmi i członkami klubu.

Uroczystość zagał prezes klubu, inż. B. Wajenberg, witając gości. Mówca w treściwym przemówieniu podkreślił doniosłość uroczystości, która jest świętem tych wszystkich, którym droga jest sprawa wychowania pokolenia żydowskiego na zdrowych obywateli Rzplitej. Dziękując wszystkim, którzy materialnie i moralnie przyczynili się do dokonania tak ważnego dzieła,

przyrzeka w imieniu zarządu oraz przeszło tysięcznej rzeszy członków dalszą niestrudzoną pracę dla chwały idei sportowej i ruchu Makabi.

Po defiladzie wszystkich sekcji i grup gimnastycznych, wciągnięciu flag narodowych na maszty, i odegraniu hymnów, zabrał głos w imieniu W. Z. „Makabi” prezes dr. Elenberg. W imieniu Okręgowego Związku Gier Sportowych — prezes dr. Grabowski, w imieniu miejscowych klubów: Hakoah — dr. G. Krausz, Bar-Kochby — prof. Segal, Ż. K. M. — inż. Fuks.

Po przecięciu wstęgi przez pre-

zesa K. Reislefelda nastąpiła uroczystość wbijania gwoździ w tablicę pamiątkową.

Uroczystość zakończona została pokazem grup gimnastycznych pod kierownictwem instruktora Fiszera, finałami tenisowymi o mistrzostwo klubu i zawodami gier sportowych przy współudziale Makabi — Warszawa.

Licznie zebrani członkowie klubu i sympatycy, w d. uznania dla pełnej poświęcenia pracy prezesa inż. Wajenberga, wiceprezesów: dr. Landaua i Fryszmana, wręczyli im plakietki pamiątkowe.

## Geyer bliski tytułu mistrzowskiego

### po wczorajszym zwycięstwie nad Kruschenderem 10:6

Mecz liderów drużynowych mistrzostw bokserskich okręgu Geyer — Kruschender zakończył się szczęśliwym zwycięstwem drużyny łódzkiej w stos. 10:6. Dla nas mecz był nierozstrzygnięty, pabianiczanie bowiem zostali najwyraźniej skrzywdzeni w pierwszych 2-ech kategoriach, Grambo i Richter mieli bowiem swe walki wygrane, a sędzia dał im tylko remis.

Geyer walczył naprawdę bez Augustowicza, który spóźnił się do wagi, a zastępujący go Dolata przegrał walkę, tak, że stosunek sił 10:6 istnieje między obu zespołami, ale faktem też jest, że Kruschender, który oddał przeciwnikowi na wadze cztery punkty (w półśredniej i półciężkiej), został wczoraj skrzywdzony przez sędziego punktowego i decyzją tą łodzianie zbliżyli się poważnie do tytułu mistrzowskiego.

Mecz miał przebieg trochę nie normalny. Z ośmiu zapowiedzianych walk, odbyło się sześć, z

**DR. MED.**

**H. Rózaner**

Specjalista chorób  
skórnych, wenerycznych  
i seksualnych  
**POWRÓCIŁ**

Narutowicza 9, II p., front  
Tel. 128-98

przyjmuje od 9—1 i 5—9 wiecz.

**DOKTOR**  
**KLINGER**

spec. chor. seksualnych,  
wenerycznych i skórnych  
(włosów)  
**POWRÓCIŁ**

Andrzeja 2, tel. 132-28

Przyjmuje od 9—11 rano i od 6—8 w  
W niedziele i święta od 10—12

tego cztery zakończyły się przed czasem, a u dwóch pozostałych zanotowaliśmy wspomniane błędne decyzje sędziowskie.

Ogólny poziom zawodów niski. Jedynie walka much Grambo (KE) — Usielski stała na wyjątkowo dobrym poziomie i swą zaciętością porwała widownię. Takiej walki much łódzkich dawno już nie oglądaliśmy. — Od połowy drugiej rundy więcej trafiał pabianiczanie, który w sumie okazała się nieznacznie lepszy i zasłużył na zwycięstwo.

W koguciej, walka Richter (KE) — Wojciechowski I, przeszła pod znakiem nieznaczonej, ale dość wyraźnej przewagi pabianiczanie, który również zasłużył na zwycięstwo.

**Dr. med.**

**M. Wajenberg**

chor. nerwowe  
**powrócił**  
Legionów 3, telef. 172-20

**Dr. Med.**

**I. Fajwlewicz**

Zachodnia 57. Tel. 117-61  
**powrócił**

**Doktor Medycyny**  
**Gustaw Kohn**

specjalista  
chorób kobiecych i akuszerii  
**POWRÓCIŁ**

Piłsudskiego 51, tel. 170-03

Przyjmuje 8—10 i 4—8 w.

W piórkowej Dolata (G) przez dwie rundy zebrał wiele punktów na Witkowskim i byłby wygrał wysoko, gdyby doznał do końca. W trzeciej rundzie jedno krótkie uderzenie podbródkowe zdecydowało o zwycięstwie pabianiczanie.

W lekkiej Wojciechowski II (G) wygrał w drugiej r. przez t. k. o. z Osieją.

W średniej Ostrowski (G) przez dwie rundy walił w Kilański, który okazał się niebawale wytrzymały. W ostatniej przerwie Kilański zrezygnował z walki.

W ciężkiej Piesik wygrał w pierwszej rundzie przez k. o. z przewyższającym go o głowę Zimińskim. Walka ta stała na poziomie, który bawił tylko widownię.

Sędziował w ringu p. Garnczarek mało zdecydowanie, punktował p. Sierota Edm. Publiczności pełna sala.

**Drzwi i okna uszczelnione**

bezkonkurencyjnym systemem

**A. FRYDENZONA**

chronią mieszkania od wiatru, zimna i kurzu. — Trwałość długoletnia.

**Dzwonić 173-57**

W soboty tel. 222-72

**MASZYNISTKA** rutynowana przepisuje na maszynie i powiela, również w języku francuskim i niemieckim. Piotrkowska 107, prawa oficyna, parter, w Związku Lekarzów. Telefon 169-03. 7680—15

**POWÓZ** w średnim stanie sprzedam za 300 zł. 11 Listopada 98. Tel. 224 91, od 14—18-ej. 050—5

**KASA** ogniotrwała tanio do sprzedania. Mielezarskiego 24, m. 6. Tel. 163-50. 919—0

**POKÓJ** umeblowany niekrepujący z wszelkimi wygodami inteligentnemu panu odnajmę. Sztetlinga 9, m. 4, fr. I piętro. 090—4

## Warszawa—Śląsk 1:4

Przed spotkaniem Polska — Jugosławia rozegrano zostało międzymiastowe spotkanie w pięce nożnej Warszawa — Śląsk.

Mecz przyniósł zasłużone zwycięstwo Śląskowi 4:1 (1:1).

## Francja-Szwajcaria 2:1

W Paryżu rozegrany został wczoraj międzymiastowy mecz piłkarski Francja — Szwajcaria. Po 11 latach walk po raz pierwszy zwyciężyła drużyna Francji 2:1 (1:0). Widzów 40.000.

## Norwegia—Irlandia 3:2

W Oslo rozegrany został wczoraj międzymiastowy mecz piłkarski Norwegia — Irlandia, jako eliminacja w drugiej grupie do mistrzostwa świata.

Mecz przyniósł zwycięstwo Norwegii w stosunku 3:2 (1:1).

Mecz zgromadził ponad 25.000 widzów. Na trybunie honorowej obecny był król norweski Haakon.

## Węgry—Austria 2:1

W obecności 40.000 widzów rozegrany został w Wiedniu międzymiastowy mecz piłkarski Węgry — Austria. Zwyciężyła reprezentacja Węgry 2:1 (1:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli — dr. Sarosi i Cseh. Dla Austrii — Stroh.



**Okularu**  
nowoczesne  
**NIE MĘCZA OCZU!**

**OPTYK**  
**SZYMON URBACH**  
PIOTRKOWSKA 33  
TELEFON 222-23.

## PRZETARG

Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi ogłosiła w Monitorze Polskim z dnia 11. X. rb. Nr. 234 przetarg na budowę w stanie surowym domów mieszkalnych dla pracowników na terenach Sanatorium w Tuszyńku Poduchownym pod Tuszyńnem, pow. łódzkiego.

Szczegółowych informacji udziela Wydział Administracyjno-Gospodarczy Ubezpieczalni, ul. Wólczańska Nr. 225 w Łodzi.

Termin składania ofert wyznacza się na dzień 21 października 1937 roku godz. 12.

Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi

**CAPITOL**  
ZAWADZKA 16.

Dziś poraz ostatni!

**KINO TEATR**  
**METRO**  
PRZEJAZD 2

Wspaniały, zakrojony na miarę arcydzieł zagranicznych pełen humoru i konfliktów miłosnych film produkcji polskiej pod tyt.

**KSIAZĄTKO**

Ostatnie 2 dni  
Rewelacyjny film, demaskujący haniebną procedurę handlarzy żywym towarem

**DROGA DO RIO**

W rol. gł. Käthe de Nagy  
Passe-partouts, prócz urzędowych nieważne.

W rol. gł. Karolina Lubieńska, Niemirzanka, Bodo, Sielański, Fertner, Orwid.  
Reżyseria: Konrad Tom, Stanisław Sielański

**KINO TEATR**  
**MIRAZ**  
11 LISTOPADA 16

**RAKIETA**

Sienkiewicza 40  
Dziś poraz ostatni!

Dziś poraz ostatni!  
**HARRY BAUR I IWAN MOZŻUCHIN**  
w sensacyjnym filmie pt.  
**KREW NA MORZU**  
(Nitchevo)  
Następny program X-27

**Prenumerata** miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.60, za odnośnienie — 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.—, zagranicą — zł. 9.—

Rękopisów redakcja nie zwraca.

**Ogłoszenia** za wiersz milimetrów 1-szpaltowy (strona 3 szpalt): 1-sza strona 2 zł.; Reklamny tekstem redakcyjnym zł. 1.50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca 60 gr., bez zastrzeżenia miejsca 50 gr., nekrologi 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia w dodatku niedzielnym „Rewja” (str. 5 szp.) 1 zł. Ogłoszenia zamieszkiwane obliczane są o 50% drożej firm zagr. 100%. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatek 50%. Ogłoszenia dwukolor. o 50% drożej

Redaktor odp. Lucjan Lipiński

Za Wydawnictwo: „Głos Poranny — Jan Urbach i S-ka” Henryk Kronman.

W drukarni własnej Piotrkowska 101.